GŁOS POMORSKI

Nr. 99 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedynczy 15 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **230** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2930.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Dla Wojew. Pomorskiego i Poznańskiego: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie i 3-łamowej przed tekstem 170, w śród tekstu 200, za tekstem 150, dla innych wojew. 50% nadwyżki, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale rekl. na stronie i 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., w śród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności** za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja. Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, wtorek dnia 25 go kwietnia 1922 | Telefon Nr. **60, 61.**

Konferencja genueńska.

Tajny układ niemiecko-rosyjski.

KLAUZULE TAJNE TRAKTATU ROSYJSKO-NIEMIECKIEGO.

Londyn. (PAT.) Korespondent „Timesa" z Genui dowiaduje się, iż traktat niemiecko-rosyjski, zawarty w Rapallo, zawiera 5 następujących klauzul tajnych: 1) Niemcy zobowiązują się zwrócić Ukrainie sowieckiej w gotówce lub w naturaliach 960 milionów franków zabranych podczas okupacji niemieckiej. 2) Niemcy uwolnią 600 tysięcy jeńców rosyjskich 3) Niemcy zobowiązują się do rozwiązania organizacji kontrrewolucyjnych, istniejących w Niemczech. 4) Niemcy będą się sprzeciwiali przewożeniu przez terytorium swoje materjałów wojennych przeznaczonych dla Polski, Rumunii, Estonii, oraz państw sukcesyjnych. 5) Rosja upoważni zakłady Kruppa do fabrykowania armat oraz materjału wojennego w znacznej liczbie hut żelaznych rosyjskich w okolicach Permu, Ługanska i Tambowa.

NOTA FRANCUSKA NA ODPOWIEDŹ NIEMIECKĄ.

Genua. (PAT-W.B.K.) Barthou doręczył 21 bm. prezydentowi Factcie notę. Na wstępie zaznacza Barthou, że z tekstem odpowiedzi wręczonej przewodniczącemu konferencji przez kanclerza Wirtha zapoznał się z pism. Barthou zauważa, że tekst tej odpowiedzi dzienniki otrzymały od p. Rathenaua. Wobec odpowiedzi niemieckiej Barthou czuje się w obowiązku, stwierdzić co następuje:

Delegacja niemiecka stara się przedstawić układ rosyjsko-niemiecki jako usprawiedliwiony. Wobec tego delegacja francuska stwierdza, że układ niemiecko-rosyjski pogwałca zasady ustalone w Cannes. Z drugiej zaś strony wszyscy sprzymierzeni skonstatowali wspólnie, że umowa rosyjsko-niemiecka niweczy ducha wzajemnego zaufania, koniecznego dla prowadzenia spraw konferencji w zakresie problematów międzynarodowych. Sprzymierzeni wyrazili jednomyślnie pogląd, że godność ich nie pozwala im współpracować nadal z delegacją niemiecką w komisji dla spraw rosyjskich. Nota niemiecka interpretuje notę z dnia 18 kwietnia w sposób który nie może być tolerowany. Byłoby wskazane, wdać się natychmiast w dyskusję nad twierdzeniami sformułowanemi przez delegację niemiecką. Z tego względu Barthou jest zdania, że byłoby koniecznem, aby delegacje państw, które podpisały notę z dnia 18 kwietnia, zebrały się jak najrychlej celem obrad nad odpowiedzią niemiecką.

STANOWISKO POLSKI.

Genua. (PAT.) W związku z notą Barthou odbyło się w sobotę o godz. 16 posiedzenie szefów delegacji 9 państw sprzymierzonych, obecnych w Genui. Polskę reprezentował **min. Skirmunt.** Na posiedzeniu tem Barthou w dłuższem przemówieniu uzasadnił swoją notę oraz zawarty w niej punkt widzenia. Interpretacja noty niemieckiej w tym sensie iż Niemcy rzekomo z własnej woli usunęli się z komisji traktujących sprawy rosyjskie jest niedopuszczalna. Należy wyraźnie stwierdzić, iż w sprawie tej Niemcy poddały się decyzji mocarstw sprzymierzonych. W dyskusji, która się wywiązała, Lloyd George wyraził pogląd, iż należy raz zamknąć okres incydentów, dotyczących właściwie tylko kwestji formy a utrudniających prace konferencji. Gdyby okres ten miał trwać nadal, wówczas premier angielski widziałby się zmuszonym do poinformowania opinji angielskiej, kto właściwie ponosi za to odpowiedzialność. Pogląd ten podzielił Barthou. Przewodniczący delegacji polskiej, min. Skirmunt w przemówieniu podkreślił, iż nota, jaką aljanci wystosują na ostatnią odpowiedź niemiecką, winna być ułożona tak, by nie dopuścić interpretacji jakoby aljanci uznali faktycznie traktat rosyjsko-niemiecki. Po dłuższej dyskusji postanowiono powierzyć delegatom Francji, Anglji i Włoch zredagowanie na notę niemiecką odpowiedzi, którą następnie zaaprobują i podpiszą przedstawiciele 9 państw sprzymierzonych. Nota zawierać ma wśród innych zastrzeżeń Ententy wyraźne stwierdzenie, iż Niemcy w odpowiedzi swej poddali się decyzji aljantów, pozbawiającej Niemcy prawa uczestnicz. w pracach komisji, debatujących nad sprawami rosyjskiemi.

AMERYKA POCHWALA STANOWISKO FRANCJI.

Genua. (AP.) Prezydent Barthou przyjął na osobnem posłuchaniu korespondentów najgłówniejszych pism amerykańskich. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem, jakie Francja zamierza zająć w przyszłości wobec Niemców i Rosjan — oświadczyli korespondenci jednogłośnie, że popełniony nietakt bolszewicko-niemiecki uznaje cała Ameryka jako usprawiedliwienie decyzji rządu amerykańskiego, żeby w konferencji w której uczestniczyć będą i bolszewicy i Niemcy, udziału nie brać.

Gubernator Lowden, który był w roku 1920 najpoważniejszym kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych, bawiący tu w przejeździe, powiedział dosłownie: „Tylko dwa państwa nie mylą się w ocenie stosunku wobec bolszewików: Ameryka i Francja. Według obliczeń najlepszych naszych ekspertów potrzeba będzie na odbudowanie Rosji conajmniej 40 miljardów dolarów i 50 lat. Wszystko inne jest tylko spekulacją i czczą fantazją.

NOWY MANEWR ROSYJSKI.

Genua (AP.) Dostępny dla wszystkich Rakowski obmyślił nowy manewr który jest tu bardzo żywo komentowany, a który obliczony został na to ażeby nieco uspokoić wzburzoną opinję. Oświadczył on bowiem kilku dziennikarzom angielskim, amerykańskim i francuskim, że Rosja miała przygotowany od dłuższego czasu taki sam prawie układ który zamierzała zawrzeć z Francją. Wszelkie zabiegi Krasina i innych nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu

FRANCJA O „SŁABEJ ODPOWIEDZI ANGLJI."

Paryż (AP) „Temps", omawiając w dalszym ciągu odpowiedź daną przez Lloyd Georgea delegacji rosyjskiej i niemieckiej, powiada: „Wobec tak słabej odpowiedzi Lloyd George'a, cóż mogą pomyśleć sobie zdecydowani na wszystko członkowie rządu w Berlinie i Moskwie? Rozważać będą oni na pewno, że

1) Anglja nie reaguje energicznie na prośby bolszewicko-niemieckie, a zatem obawia się zatargu i pragnie zrobić jakiś interes jak na wiosnę 1914 r.
2) Anglja obawia się, aby Francja nie była zbyt silną.

Po zastanowieniu się nad tem energiczni mężowie stanu w Berlinie i Moskwie powiedzą sobie: Możemy czynić dalsze przygotowania do ponownej wojny.

KRÓL WŁOSKI W GENUI.

Genua. (PAT.) Przybył tu dnia 22 bm. na pokładzie pancernika „Dante Alighieri" król włoski. Król udał się do gmachu prefektury gdzie został powitany przez ministrów włoskich oraz przedstawicieli państw obcych. [illegible] godz. 1 w południe król wydał na pokładzie pancernika śniadanie, w którem wzięli udział przewodniczący delegacji wszystkich państw: Rosję reprezentowali Cziczerin i Krassin. Król siedział między Lloyd Georgem a Barthou.

DWULICOWOŚĆ DELEGACJI ROSYJSKIEJ.

Genua. (PAT.) Delegacja rosyjska wręczyła generalnemu sekretarzowi konferencji obszerny memorjał finansowy. Memorjał ten jest zupełnie sprzeczny z warunkami w Cannes i z notą Cziczerina do Lloyd Georga skierowaną. Na posiedzeniu komisji dla rozważenia sprawy tego memorjału, złożonej z 7 rzeczoznawców delegacja rosyjska odpowiedziała, że został on ułożony przed odpowiedzią Cziczerina, i że jest teoretyczną odpowiedzią na memorjał rzeczoznawców londyńskich. Delegacja rosyjska wręczyła konferencji ten memorjał w sposób oficjalny. W związku z powyższą sprawą korespondent Havasa zapytuje, jak należy sobie tłomaczyć tę dwulicowość stanowiska. Memorjał jest bowiem grubem uchybieniem i tchnie duchem oporu i walki.

Genua. (PAT-Havas.) Przy otwarciu zebrania rzeczoznawców w podkomisji do spraw rosyjskich przedstawiciel Francji Seydoux oraz inni współpracownicy francuscy wycofali się. Wraz z nimi wyszedł również przedstawiciel Japonii. Wobec tego przewodniczący Washington Evans zawiesił posiedzenie. Przedstawiciele sowieccy oświadczyli wówczas, iż cofają swoje memorandum.

ARESZTOWANIA W GENUI.

Genua. (PAT.) Policja genueńska ogłasza, iż w tych dniach udało się jej wykryć spisek przeciwko delegacji rosyjskiej oraz udaremnić zamachy. Policja włoska pracuje ręka w rękę z rosyjskiemi agentami tajnej policji, znajdującymi się w otoczeniu Cziczerina. Podejrzane osoby, które przybyły przeważnie z Paryża i Berlina, zostały zaaresztowane na dworcu w Genui i odstawione przymusowo do miejsca pobytu. Część osób zdołała się jednak umieścić w drugorzędnych i trzeciorzędnych hotelach w Genui, podając się pod fałszywemi nazwiskami za kupców niemieckich. Z pośród nich aresztowano 10 mężczyzn i 4 kobiety i umieszczono ich w więzieniu genueńskiem. Aresztowani mieli paszporty wystawione przez berlińską policję.

Genua. (PAT.) Większość rzeczoznawców polskich do spraw finansowych opuszcza Genuę we wtorek.

Pogrzeb ofiary gwałtów niemieckich.

Katowice. (PAT.) W sobotę o godz. 9½ rano odbyło się w Gliwicach wyprowadzenie zwłok śp. dra. Styczyńskiego do kościoła Wszystkich Świętych, gdzie o godz. 10 odprawione zostało nabożeństwo żałobne przed głównym ołtarzem przez posła ks. Styczyńskiego, brata zamordowanego a przy bocznych ołtarzach przez dwóch miejscowych polskich kapłanów. Kazanie wygłosił ks. Robota, osobisty przyjaciel dr. Styczyńskiego i towarzysz w pracy narodowej w powiecie gliwickim. Po nabożeństwie odbyła się eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Poznania. W orszaku żałobnym wzięło udział około 20 tysięcy osób, w czem delegacje z całego G. Śląska. Wieńców naliczono przeszło 50. Porządku publicznego pilnowała policja górnośląska i miejska. Na czele pochodu kroczyła delegacja Naczelnej Rady Ludowej. W pogrzebie brali udział również przedstawiciele władz wojskowych francuskich i włoskich na G. Śląsku. Przy rampie kolejowej żegnał zmarłego imieniem Polskiego Klubu Gliwickiego Rady Miejskiej oraz imieniem społeczeństwa polskiego na G. Śląsku p. Jawasiński, składając hołd zmarłemu za jego wielkie zasługi narodowe. Po złożeniu trumny do wagonu zebrani odśpiewali „Rotę". W pogrzebie nie wzięła udziału niemiecka większość gliwickiej Rady Miejskiej, a to na skutek życzeń śp. dra. Styczyńskiego, który krótko przed swą śmiercią upoważnił kolegów z Rady do zakomunikowania zarządowi miasta, że na wypadek, gdyby zginął z rąk niemieckiego mordercy, czego się spodziewał na podstawie nadsyłanych listów z pogróżkami, nie życzy sobie, aby niemieccy przedstawiciele miasta brali udział w jego pogrzebie.

Z ostatniej chwili.

DELEGATURA APOSTOLSKA DLA W. M. GDAŃSKA.

Rzym. (AP.) **Według wiadomości z dobrze poinformowanego źródła watykańskiego, kurja papieska postanowiła utworzyć dla W. M. Gdańska specjalną delegaturę apostolską. Delegatem mianowanym został ks. biskup O'Ruhrke. W zakres jego kompetencji mają przejść wszelkie sprawy, podlegające dotąd na terenie W. M. Gdańska kompetencji biskupstwa chełmińskiego i warmińskiego.**

JOFFRE W WASZYNGTONIE.

Paryż. (AP.) Marszałek Joffre przybył do Waszyngtonu i podejmowany był przez prezydenta Hardinga uroczystem śniadaniem. W niedzielę wydał znany z wojny światowej dowódca armji amerykańskiej Pershing obiad na jego cześć

Notowań giełd z powodu nieosiągnięcia połączenia telefonicznego z Poznaniem i Warszawą nie możemy podać.

„Na bój"... z wiatrakami.

Rozwielmożniła się w Polsce Don Kichoterja, rzucając na oślep hasła, które mogą rozniecić płomień niszczący wewnętrzną budowę demokratycznej Polski. Jednem z takich najbardziej charakterystycznych haseł jest wezwanie Polskiego Stronnictwa Ludowego (P. S. L.) opublikowane w numerze 17 „Piasta" z dnia 23 bm. Treścią tego wezwania wypowiedzenie bezwzględnej walki przez stronników P. S. L. wszystkim obojętnym lub przeciwnikom tego stronnictwa nawskroś klasowego, nawskroś separatystycznego i zachowawczego.

„Na bój!" — wsącza się w serce ludu siermiężnego, takie samo hasło rzucone w 1848 r w Galicji sprowadziło katastrofe, hańbiąc imię wszystkich biorących w niej udział. Takie hasło niebacznie wyrzeczone również dzisiaj może spowodować nieoświecone elementa wiejskie — niestety bardzo liczne —do chwycenia „za kłonice" i wyrzynania obywateli państwa niechłopów — a tylko Polaków. Niebaczny to stategik — polityczny, który hasłem takiem chce uskutecznić swe zamiary, boć nie liczy on się z tem, że „każda akcja wywołuje reakcję".

I zacóż nieoględnie nawołuje „na bój" — wieśniaka polskiego P. S. L.? W imię jakie idei?

Otóż dla tego, że usunięty został ze stanowiska prezesa „Głównego Urzędu Ziemskiego" p. dr. Kiernik. Otóż dla tego, że Sejm zgodną uchwałą przeciął „pasek" Dojlid, spółek leśnych i drzewnych, banków t. zw. ludowych, a nie mających z ludem nic wspólnego — „pasek" ciągnięty nie tylko z państwa polskiego, ale przedewszystkiem samego chłopa. „Na bój" wzywa P. S. L. wieśniaka — w pierwszym rzędzie przeciwko okpiewanemu przez menerów partyjnych. . . wieśniakowi. Świadczą o tem fakcie lukratywne parcelacje, i nieszczęsna „odbudowa kraju".

„Na bój!" . . . z wiatrakami, straszydłem wstecznictwa! „Na bój" . . ze wszystkiem i wszystkimi, którzy nie chcą Polski jednej klasy, lecz Polski dla całego Narodu! Wezwanie takie może pozostać frazesem, ale może także stać się krwawą plamą na karcie dziejów Polski.

Z wezwania tego jasno wynika, że P. S. L. zdecydowało się wstąpić do obozu klasowego, stanąć obok socjalistów i N. P. R., i z nimi rozpocząć kampanję „kłonicową przeciwko Polsce narodowej, która nie lękając się przeciwnika wdalszym ciągu piętnować będzie działających partyjników na szkodę państwa.

Lista ich nie zamknięta.

Wypisano na niej nazwisko nowego „bohatera" niejakiego **J a n a B o r t n i k a.** O aferze jego pisze lwowski korespondent „Gazety Porannej":

> Ogólnie znaną jest rzeczą, iż „urzędy odbudowy" — owe wylęgarnie ludowcowych agitatorów stały się nieraz siedliskiem niebywałych skandali, które narażają skarb państwa na miljonowe straty, a stają się z wielką krzywdą biednej ludności „urzędami odbudowy" własnej i żydowskiej kieszeni menerów z pod paskopiastowego znaku.
>
> Świeżo właśnie ujawniono nową, skandaliczną aferę ogromnych nadużyć, popełnionych w powiatowem biurze odbudowy w Starym Samborze. „. . . albo ja krewny posła Witosa — to mi wolno!"
>
> Rozlało się szeroką strugą to bagno dzięki Janowi Bortnikowi, komisarzowi rządowemu miasteczka Felsztyna, kierownika magazynu „Odbudowy" w tej miejscowości. Bortnik, wszechwładny potentat, multimiljoner wojenny, wyrosły na krzywdzie biednych ludzi i wciąż szermujący słowami: „abo ja krewny p. Witosa — to mi wolno!" — dopuścił się szeregu nadużyć, w które wciągnął dwu funkcjonarjuszów staro-samborskiej „Odbudowy", ref. techn., Józefa Jaza i magazyniera Ferdynanda Tkaczowa, obu ukraińców zagorzałych. Wydawanie materjałów z magazynów stało się jednym paskiem wymuszań i zbrodni. Szajka, pewna bezkarności, dzięki „plecom" Bortnika, rabowała i grabiła miljony. Fałszowała asygnaty, wystawiała fałszowane listy robotnicze, brała łapówki do nieskończoności.
>
> Jak motał Bortnik swe ofiary w sieć bezprawia — niechaj świadczy fakt następujący: przyznane na odbudowę mieszczanom felsztyńskim asygnaty cofał w porozumieniu z wyżej wymienionymi funkcjonarjuszami, a doprowadzając ich w ten sposób do położenia bez wyjścia — za bezcen nabywał od nich gospodarstwa, na których asygnaty miał już w kieszeni W ten sposób przyszedł w ostatnich czasach do posiadania aż czterech gospodarstw.
>
> Szajkę, Bortnika, Jaza i Tkaczowa aresztowano 13 kwietnia ku wielkiemu zadowoleniu ludności, nękanej i niszczonej przez tego typu zbrodniarzy.

Takich „Bortników" ma w swym obozie P. S. L. tysiące Krzywda ludu jest ich pokarmem, na którym tuczą się — na szczęście — tylko do czasu.

Jest jeszcze siła, która przeciwdziałać będzie szkodnikom, wyzyskiwaczom, okpiświatom, wzywającym lud „na bój". . . z wiatrakami wstecznictwa w Polskiej Republice Demokratycznej.

Ks. poseł St. Adamski.

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

Niezależność stronnictwa.

(Ciąg dalszy.)

Inicjatywa do zmian ustawodawczych lub do innych zabiegów politycznych w przeważnej części wypadków, wychodzić powinna właśnie od tych organizacji gospodarczych i oświatowych — które bezpośrednio wśród swej działalności wyczuwają potrzeby zmian lub uzupełnień ustawodawstwa społecznego, stykają się z trudnościami i przeszkodami — na które natrafia dążenie do realizacji ogólnego programu społecznego i politycznego.

Ścisłe zatem współdziałanie z niemi będzie nieodzowne — współdziałanie przedewszystkiem z pomocą ludzi, którzy zarówno w życiu gospodarczem lub kulturalno-oświatowem, jak i w politycznej pracy biorą udział. Zbliżenie jaknajwiększe organizacji typu oświatowego i gospodarczego do organizacji politycznej powinno wieść do celowego współdziałania, jednak bez naruszania samodzielności którejkolwiek z pomiędzy nich.

Byłoby błędem, gdyby organizacja polityczna chciała narzucać oświatowej lub gospodarczej swoją wolę. Naodwrót znowu: — organizacja polityczna, uzależniona czy to od organizacji gospodarczych czy to oświatowych, traci swój rozmach i swoją siłę — swobodę ruchów. O kolejności i celowości kroków politycznych, taktyce i chwili odpowiedniej, o sposobie użycia siły politycznej może decydować jedynie organizacja polityczna. Współdziałanie oświatowej, religijnej, kulturalnej, gospodarczej i politycznej organizacji bez panowania jednej nad drugą, — oto najlepsza droga. Wspólny zaś zasadniczy program — gruntowne wyświetlanie spornych kwestji, nalepszym pozostanie łącznikiem i pierwiastkiem zgodnego postępu pracy.

Stronnictwo polityczne, umieszczające w programie nietylko życzliwość, ale popieranie idei religijnej, nietylko przyznawając się do podstaw religijnych, ale nawet podejmujące walkę o swobodny rozwój organizacji kościelnej — a zwłaszcza katolickiej — aż nazbyt łatwo popadnie w podejrzenie beznadziejnej zależności od kleru, Kościoła, Rzymu. Widmem klerykalizmu niewoli watykańskiej straszyć się będzie aż nazbyt często Polskę i Polaków wobec rosnącego w siłę polskiego stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, przerażać zależnością od poszczególnych biskupów lub episkopatu wogóle itd.

Warto bliżej przypatrzeć się sprawie.

Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo, które żyje ideowością religijną i współczesną Kościoła katolickiego — nie może udawać — że Kościół i przedstawiciele jego —, są dla niego czemś obcem, a znajomość kompromitującą.

Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo takie dbać musi, aby nie utraciło czystości zasad religijnych i nie odbiegło od wytycznej linii katolicko-społecznego programu. Kontakt istnieć musi.

Stąd nie dziw, że w stronnictwie nie zabraknie duchowieństwa— które posiada przecież pełne obywatelskie prawa, a jest rzeczoznawcą w sprawach religji.

Stąd nie dziw, że stronnictwo w ważnych sprawach dotyczących praw i spraw kościoła katolickiego, wychowania itd., szukać będzie porozumienia z episkopatem — aby jedno drugiemu nie paraliżowało zabiegów.

Ale od porozumienia się w poszczególnych sprawach do politycznej zależności od kleru i episkopatu daleka droga. W sprawach wiary i obyczajów decyduje Kościół katolicki — uznaje to i uznać musi każdy wierzący katolik.

O sposobach i środkach dążenia do celu programem ustalonego, o taktyce, bieżącej polityce, decyduje i decydować musi samodzielnie stronnictwo polityczne, które pełną ponosi i przyjmuje odpowiedzialność za swe poczynania i kroki.

Charakter dróg i sposobów działania politycznego określają prawa moralności chrześcijańskiej. W obrebie granic kodeksu moralności przyrodzonej przysługuje nam zupełna swoboda działania politycznego i gospodarczego.

Byłoby dziwnem, gdyby w stronnictwie chrześcijańskiej demokracji duchowieństwo nie brało wybitnego udziału — zarówno dla sympatycznego mu programu jak i dla odkażania atmosfery politycznej, tak bardzo zatrutej bakterjami nieuczciwości, [illegible] idealnej linji religijnej będą naszemu stronnictwu zawsze bardzo pożądanymi współpracownikami. Wszakże komuniści i socjaliści mają także we wszystkich organizacjach specjalistów-teoretyków swoich zasad i idei — zazwyczaj członka naszej mniejszości narodowej! Wolno im — wolno nam mieć specjalistów od idei, których w dziedzinie politycznej uważamy za równouprawnionych, ale nie za uprzywilejowanych. Klerykalizm mógłby istnieć w konserwatywnem stronnictwie, w demokratycznem stronnictwie politycznem brak mu podstaw istnienia.

Z naszego pojmowania programu wynika zarazem, że nie możemy się uważać za jedyne stronnictwo katolickie. Ani nie chcemy zagarnąć dla siebie wszystkich katolików bez wyjątku, ani nie będziemy mieli żalu, jeśli część duchowieństwa działać będzie w stronnictwach innych, życzliwe względem religijnych zagadnień zajmujących stanowisko.

Mamy program jasno określony, pragniemy dlań zdobyć jak największą liczbę zwolenników i gorliwych propagatorów ale nie chcemy osłabiać rozmachu i siły naszej — wchłaniając do stronnictwa żywioły, które dla naszego programu nie mają zrozumienia i któreby zamiast pomocą służyć, hamowały nas w dążności: naprzód!

Nie mamy zamiaru ani ochoty monopolizowania idei katolickiej wyłącznie dla naszego stronnictwa — ale chcemy jaknajwiększą liczbę katolików przekonać, że program nasz jest słuszny — a wówczas mamy prawo żądać od nich, aby w naszych stanęli szeregach!

(Dokończenie nastąpi.)

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Powoli gleba urodzajna znikała, równina znana z hodowli dobrej rasy koni przekształcała się w okolicę pagórkowatą i piasczystą, wjeżdżaliśmy na ziemię mazurską. Na tej drodze można było śledzić stopniowe posuwanie się wojska rosyjskiego. Gdzie był większy pagórek, tam liczne były narzucone kretowiska. Historja ich taka: Żołnierze otrzymują rozkaz okopania się na pagórku. Nie łatwe to zadanie, bo nieprzyjaciel sypie granaty i kule karabinowe. Żołnierze poczynają się spinać ku górze. Kilka kroków każdy biegnie, potem z kocią prędkością kopie, narzuca ochroną ziemię. (Rosjanie byli w tem mistrzami), chowiąc się w powstałem dołku wśród wściekłego warczenia ognistych brytanów i brzęczenia kąsających pszczół. Znowu skacze naprzód i nowe widać kretowisko i tak dalej, żołnierze to czołgają się, to pędzą, aż dotrą do szczytu góry, tam się okopują w rowie i ostrzeliwają nieprzyjaciela i gdy sądzą, że jego ogień osłabł, szturmując z indjańskim krzykiem właściwe pozycje, wyganiają przeciwnika, giną albo się cofają.

Z martwego, bezludnego Olecka wkroczyliśmy w granice b. Królestwa Polskiego. Ostrzegano nas przed tą jazdą, ponieważ drogi rozmiękłe zupełnie i dla samochodów wprost niemożliwe. Pomimo to ruszyliśmy w drogę i choć nieraz jeńcy albo żołnierzę pracujący nad drogą musieli nas wyciągać z błota, szczęśliwie dojechaliśmy do Suwałek.

Stąd urządzaliśmy z kapliczką samochodową „wycieczki duszpasterskie" na 7 km. odległy front. Kilka dni zeszło na odszukaniu odpowiedniej kwatery i na zapoznaniu się z kapelanami dywizyjnemi. Pewnego pogodnego poranka wyjechaliśmy poraz pierwszy z nabożeństwem. Ustawiono samochód na podwórzu z którego z jednej strony można było dojrzeć błyszczące kopuły kościołów suwalskich, z drugiej ciemny las. Wysłuchano spowiedzi, jeden z kapelanów ubrał się do Mszy św. i rozpoczęło się nabożeństwo. Wojsko śpiewało a poważnym głosom żołnierzy wtórował basowy huk armat i sopran karabinów z frontu, ukrytego za lasem. Nagle przyłączył się niespodzianie do tej muzyki klarnetowy klekot bociana, który z gniazda bliskiej stodoły przyglądał się zdziwiony tak niezwykłemu widokowi. Różne te dźwięki zlały się w jeden potężny akord, który budził w sercach uczestników nastrój poważno-rzewny.

W pewien dzień świąteczny pośpieszyła kapliczka z nabożeństwem do obozu amunicyjnego, który trochę na ustroniu leżał, tak, iż przez długi czas żaden kapelan wojskowy tam nie był. Oficerowie i żołnierze szczerze się uradowali kapliczce. Gdy samochód stanął w przeznaczonem dla niego miejscu, iście wojenny przedstawiał się widzowi obraz: Z jednej i drugiej strony kapliczki ustawione było działo armatnie, wokoło cisnęły się gromady żołnierzy w mundurach wyszarzałych, w kaskach na głowie. Łagodziły nieco ten wygląd bojowy licznie rozstawione gałęzie brzózkowe i jodłowe.

Kilka razy trzeba było wyruszyć już o czwartej z rana, aby wysłuchać żołnierzy frontowych spowiedzi wielkanocnej, nimby Rosjanie „zdążyli przetrzeć oczy". Wyjeżdżało przy takiej sposobności nieraz aż czterech księży. Siadali często na gołych pniach drzewa albo w schronisku zwanem „Unterstand" i rozpoczynali pracę. Rozsiani po formacjach. Polacy cieszyli się, że mogą u rodaka się spowiadać Raz w takiej uroczystej chwili nagle wszyscy zwrócili głowy do góry, dał się w chmurach słyszeć łoskot latawca rosyjskiego. Na szczęście i samochód i wojsko było w lesie i lotnicy nieprzyjacielscy nikogo nie zauważyli, bo byliby napewno spuścili kilka bomb, czyli „karmelków", jak je żołnierze nazywali.

W maju dość liczne były nabożeństwa wieczorne. Wjeżdżał samochód nieraz do przecudnego lasu, stawał wśród bujnie rozrosłych jodeł, brzóz i buków. Jasnozielony kolor kapliczki ślicznie harmonizował z ciemniejszą nieco zielenią otoczenia. Obrazy świętych wojaków na skrzydłach ołtarza, Michała i Gereona, uzbrojonych pancerzem i trzymających oręż w ręku, jak żywe postacie stawały wśród żołnierzy. Zielony las i ruchoma kaplica, mrugające tajemniczo wśród zmroku leśnego świece na ołtarzu i unoszące się kłęby dymu kadzidła jakby przejrzyste postacie chórów anielskich, brzęk komarów i czysty głos dzwonka, szum starców leśnych, rzewny śpiew ludzki, ryk armat i równy takt kulomiotów — to niezrównane motywy artystyczne. Porwani temi wrażeniami, żołnierze gromadnie garnęli się do spowiedzi i Komunji św.

Czasami służyła kaplica samochodowa także celom sanitarnym, używano jej do transportu rannych. Wdzięczni byli wlokący się ledwo biedacy, gdy mogli wygodnie usiąść lub położyć się w samochodzie i pojechać do szpitala. Przy takich sposobnościach znajdował się samochód w obrębie silnego ognia i tylko prędki odwrót uchronił samochód i pasażerów przed zagładą. Kapliczka samochodowa, o ile pokazywała się na froncie, bardzo była lubiana, bo sprawiała wrażenie miłego, prawdziwego kościoła, nowego a niezwykłego. Zaopatrzona też była w różne podarki, jak karty z widokiem samochodu, różańce i broszury, przysłane z dyecezji. Utarły się wnet pewne przydomki dla kapliczki samochodowej, nazywano ją żartobliwie lub złośliwie „Sündenabwehrkanone" albo „Hallelujakutsche".

W czasie od połowy kwietnia do sierpnia r. 1915 odprawiono kapliczką samochodową około 25 nabożeństw.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walka z drożyzną.

W sprawie zwalczania drożyzny odbyła się konferencja dnia 22 bm. we Województwie w Toruniu przy udziale pp. prezydent. miast, starostów, przedstawicieli organizacyj społecznych i politycznych.

Obecnie rozwijająca się drożyzne, podkopująca byt gospodarczy Państwa i społeczeństwa polskiego, zwalczać można li tylko za pomocą wytężonej pracy, umiejetnego rządu i całego społeczeństwa. Ponieważ obecny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby przybiera w ostatnim czasie charakter wprost zbrodniczy, postanowiła Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. utworzyć „Nadzwyczajny Komisarjat dla zwalczania drożyzny."

Zadaniem komisarjatu jest ujęcie całokształtu spraw dotyczących polityki cen artykułów pierwszej potrzeby, wydanie natychmiastowych doraźnych zarządzeń, koniecznych dla wprowadzenia sanacji stosunków drożyźnianych problemu gospodarczego z rzeczywistemi stosunkami gospodarczo-finansowemi Państwa.

Dla tego zwołano konferencję, w skład której weszli przedstawiciele różnych organizacyj, by ci poinformowali miarodajne czynniki rządowe o zapatrywaniach społeczeństwa tutejszego i razem z nadzwyczajnem komisarjatem rządowym zwalczali drożyznę.

Na odbytej konferencji omawiano szczegółowo przyczyny drożyzny i powzięto szereg rezolucyj. M. i. uchwalono utrzymanie cen wytycznych kontrolę nad zyskami towarzystw zarobkujących, zakaz wywozu artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem artykułów spożywczych, należytego strzeżenia granic polskich itd.

Mamy nadzieję, że uchwały konferencji pomorskiej weźmie nadzwyczajny komisarjat dla zwalczania drożyzny pod szczegółową uwagę i uwzględni nadzwyczaj niekorzystne położenie Pomorza pod względem gospodarczym. Przedewszystkiem należałoby Pomorze bardziej uprzemysłowić przez budowę nowych fabryk i rozbudowę już istniejących, by jak najrychlej usunąć na Pomorzu coraz bardziej wzrastające bezrobocie.

Wypada jeszcze zaznaczyć, że p. Wojewoda Brejski nie uważał za potrzebne zaprosić na tę konferencję przedstawicieli prasy, którzy mogliby się bliżej z postanowieniami rządu i życzeniami wszystkich warstw ludności pomorskiej zapoznać, by wspólnemi siłami zwalczać drożyznę. Mamy nadzieję, że wzmianka ta dojdzie do uszu p. Wojewody, który w przyszłości naprawi ten błąd. **F.**

Poświęcenie lokalu Związku Kupców Pomorskich w Grudziądzu.

W sobotę, 22-go bm. odbyło się poświęcenie lokalu ważnej placówki przemysłowo-handlowej Związku Kupców pomorskich.

Poświęcenia dokonał ks. wikary Biericq, który w przedwstępnej krótkiej mowie mówił o ważności tej placówki, która ma być nie tylko ostoją handlu i przemysłu ale i też kultury narodowej na naszych kresach.

Prezes Związku p. Marchlewski w kilku słowach podziękował ks. Biericq'owi za poświęcenie lokalu i za życzenia przedstawicielom władz miasta za przybycie i naszkicował w krótkości plan pracy związku, zaznaczając, iż Związek Kupców ma na celu jednoczenie wszystkich fachowców kupców pod jednym sztandarem solidnego i zdrowego handlu.

Wspomniał również o ciężkich chwilach niewoli, gdzie nie można było się jednoczyć w ten sposób jak dzisiaj, gdzie brak było prasy kupieckiej, w której możnaby było naszkicować w odpowiedni sposób choć drobnostkowy rozwój kupiectwa polskiego, by ją przedstawić w należytem świetle społeczeństwu.

Dziś zmieniły się czasy o tyle, że możemy rozwijać wszechstronnie wszelkie gałęzie handlu i przemysłu. Celem skupienia tych wszystkich wysiłków w dziedzinie handlu należało się stworzyć instytucję taką, w której możnaby omawiać wspólnie wszelkie sprawy kupieckie, które nietylko mają wyjść na dobro handlu, lecz również krajowi.

W tej myśli założono biuro Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, w tej myśli będzie ono pracowało w przyszłości dla rozwoju dobra handlu i Ojczyzny.

Biuro Związku mieści się przy ul. Józefa Wybickiego 31, w domu p. radcy Klimka, który lokal ten ofiarował Związkowi bezinteresownie, rozumiejąc, iż rozwój handlu polskiego, jest główną ostoją polskości.

Umeblowanie bogate nabyło z pracowni stolarskiej p. Wacławskiego (Plac 23-go Stycznia), który oddał je związkowi za minimalną cenę 600 tysięcy mk. Sala główna mieszcząca się w przedniej części lokalu przedstawia się miło i służyć będzie jako sala konferencyjna.

Przy poświęceniu lokalu byli obecni m.i. pp. przedstawiciele władz miejskich i instytucji państwowych jak pp prez. Włodek, radcy Jurek, Modelsee, Klimek, przedstawiciele towarzystw kupieckich Pomorza.

Wieczorem o godz. 8 odbył się w sali p. Migodzińskiego raut kupiecki, na którym wznoszono liczne toasty na cześć kupiectwa polskiego.

Nowo powstałej placówce handlu polskiego, która wzięła sobie za zadanie uzdrowienie handlu, z naszej strony — Szczęść Boże na tej drodze!

Apel do społeczeństwa.

Już dawno przebrzmiały surmy wojenne. Powoli wracamy do normalnych warunków życiowych. Wre praca około odbudowy zniszczonego wojną kraju, nad zatarciem śladów okropnych bitew. Jeżeli odbudowa ma być całkowita, jeżeli ślady wojny zupełnie zniknąć mają — społeczeństwo pomyśleć musi o jej nieszczęśliwych ofiarach, o tych setkach tysięcy inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych.

Nadeszła chwila, ażeby społeczeństwo spełniło choć część swych przyrzeczeń, któremi tak hojnie w chwili niebezpieczeństwa szafowano. Sprawa zaopatrzenia inwalidów i pozostałych nie została dotąd uregulowana, uchwalona w roku zeszłym ustawa inwalidzka jeszcze nie wprowadzona w życie a ponieważ drożyzna rośnie z dnia na dzień, położenie masy inwalidzkiej staje się wprost rozpaczliwem. Już nie bieda, lecz czarna nędza zaglada w oczy niejednemu bohaterowi, niejednej wdowie i sierocie. Szczęśliwy ten, który jeszcze choć trochę jest zdolny do pracy i tę pracę posiada. Jest bowiem wielu takich, którzy mimo najlepszych chęci nie mogą znaleść odpowiedniego dla swych sił zajęcia i tych podwójnie rozpacz nęka. Inwalidzi nie chcą być tylko ciężarem dla państwa; chcą działać i pracować na jego korzyść, być czynnikiem produktywnym. Wybrany na III. zjeździe wojewódzkim delegatów Zw. Inw. Woj. w Toruniu zarząd pracować będzie usilnie w ścisłem porozumieniu z Woj. Radą Opieki Społ. nad uobywatelnieniem inwalidów, nad tworzeniem dla nich odpowiednich warsztatów pracy, ażeby przez to ulżyć państwu. Do urzeczywistnienia swych planów potrzebuje zarząd wydajnej pomocy społeczeństwa Pomorskiego, do którego zwracamy się z gorącym apelem o poparcie naszych usiłowań. Jaknajwydajniejsza pomoc w chwili obecnej przynajmniej jest konieczna. Zwracamy się zwłaszcza do warstw posiadających ażeby skromną cząstkę swych dochodów ulżyły dolę ich niedawnego obrońcy. Niech apel nasz nie pozostanie bez skutku, jak tyle poprzednich, nie prędzej bowiem zostaną zatarte ślady wojen, aż inwalida wojenny odzyska za pomocą społeczeństwa skutkiem wojny utracony byt godny człowieka, aż poprzestaną płynąć łzy z ócz wdów i sierót.

Wszelkie składki prosimy nadsyłać do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruniu, na konto Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj. na Pomorzu. Odbiór składek kwitować będziemy publicznie w prasie.

Zarząd Wojewódzki Związku Inw. Woj. Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu.

Z TEATRU.

„Dzieje salonu".

(sztuka w 3 aktach K. Wroczyńskiego).

Szlagier obecnego sezonu, po długich oczekiwaniach, zawitał do nas.

Szumny wjazd tegoż poprzedziły niebotyczne wieści o aktualności i wspaniałości scenicznej utworu, oraz rozgłos aplauzu z jakim spotkał się na deskach teatru w Poznaniu i Warszawie.

Autor, prócz sławy i wieńców, zgarnął miljony, zgarnęli niemniejsze sumy dyrektorowie teatrów, a literatura sceniczna wzbogaconą została nowością, stanowiącą wabik dla publiczności, w szczególności dla publiczności inteligentnej, mogącej za własne i tanie pieniądze podziwiać — swoje bankructwo, zapoczątkowane przed wojną w niezaradności, zarozumiałości i „chadzaniem w pojedynkę", potęgowane niedolą i brakiem podczas zawieruchy wojennej, obecnie dogorywające w objęciach nędzy materjalnej, wciągającej w bezdenną otchłań także i dalsze bankrutki — kulturę i oświatę.

W zwierciadle „zmierzchu inteligencji" widnieją już tylko szkielety salonów o złotych przeszłościach w których wodziły rej niegdyś pełne powabu bankrutki, dziś zepchnięte do suteren i piwnic, ustępując miejsca głupocie, nieuctwu i rozpanoszonemu korrupcją a paskarstwem — prostactwu.

I przyznać należy Wroczyńskiemu, że dzieje tych salonów, ich zawrotny upadek w przepaść, umiał podpatrzeć, ująć w ramy odpowiednie i wyświetlić w całej przerażającej, jaskrawej, prawdziwej nagości.

I przyznać należy mistrzostwo pociągnięć, mimo wad architektonicznej budowy poszczególnych scen, mimo niedokładności w rzeźbie niektórych postaci, mimo niektórych sytuacji, czyniących wrażenie dorywczości, wplątanych w całość sztucznie bez głębszego uzasadnienia.

A oto treść:

Adwokat Marnicki, będąc mecenasem prawa, jest także mecenasem wszelkiej nauki i sztuk pięknych.

Wytworny jego salon, gromadzi najpoważniejsze jednostki, siewców kultury, działaczy na polu sztuki, muzyki, literatury. — Salon jego jest pod tym względem świątynią.

Umiera, bezpośrednio przed wybuchem wojny, pozostawiając na spuściźnie drogocennego kulturalnego dorobku, żonę, syna Jerzego, córkę Marylkę i. . . rodzinę woźnego kancelaryjnego Wyciora, służbę na pozór wierną, uczciwą z synem Józkiem, zaciągniętym w szeregi wiedzy przez Marylkę.

Sanctuarjum salonu, podtrzymują Marniccy nadal.

Wybuchła wojna. Zwiększone wydatki, pochłaniają szybko pozostałą gotówkę. Administrator spadkowej kamienicy Maksza walcząc z lokatorami i postanowieniami ustawy o ochronie tychże, nie może podołać ciężarom utrzymania domu Marnickich. Pierwsze promienie niedomagań finansowych, wlatują w progi i smętnie układają się na zdobnych ścianach salonu. Ten drży w posadach i zarysowuje się. Złudnie wierna służba, pierwsza opuszcza szeregi rozbitków. Wyzyskując dobroć Marnickiej i uległość administratora Makszy otrzymuje w kamienicy lokal na sklepik, zakładając skład kolonialny.

W międzyczasie Jerzy, powołany do wojska, śpieszy w okopy, rzucając dom i narzeczoną Halemirską. Na małej wysepce, powoli zagasającej świetności salonu, pozostaje matka z córką.

Wyciorowie, paskarstwem dochodzą do znacznej fortuny.

Z chama — pan, wydobywa drzemiące dotąd pokłady fałszu, obłudy i buty a niekrępowany żadnemi więzami i silny materjalnie, szybko dąży do wyzyskania i poniżania tych istot, z których rąk otrzymał chleb i byt.

Bezbronne panie, wyrzucone z wykwintnych apartamentów, ogołocone z gotówki i pomocy, znoszą upokorzenia, ulegając przemocy chamstwa nie wahającego się w rozwydrżonej ekspanzji, osobą Józka sięgnąc po rękę Marylki.

Panna salonu, w poświeceniu, dla poratowania opłakanego położenia materjalnego matki, w poświęceniu, dla poratowania nadwyrężonego wojną i zawiedzioną miłością zdrowia brata Jerzego — przyjmuje mezaliansową ofertę. Ślub. W korrupcyjnej atmosferze, budzi się jednak duch Jerzego.

On jedyny prawy dziedzic spuścizny salonu, zrywa duszące i zgnilizną moralną tchnące pęta, nie uznając poświęceń ni siostry ni matki i ucieka w świat z towarzyszem dawnej przeszłości administratorem Makszą, otrząsając z obuwia bród bagna, w którego czeluście dwie dusze salonu — zapadły.

Na gruzach ustrojonych jarmarczanymi kwiatami, pozostają paskarscy zwycięzscy z posłem ludowym i ze manierowanym typem pseudo inteligentki Gabrjeli, wygłaszającej tryumfalne: „z polską szlachtą — polski lud".

* * *

Dzieje Salonu ujrzały światło kinkietów naszego teatru w sobotę, 22 bm., a ujrzały je w szacie, jakiej dotychczas nie widzieliśmy.

I bezstronnie przyznać musimy, że nawet najwybredniejszym wymaganiom uczyniła Dyrekcja nasza zadość, darząc tak w wystawie jak i obsadzie ról — materjałem doborowym.

Najsurowszy krytyk, nie może uchylić się od słów uznania i nie może pominąć milczeniem staranności i dbałości w składnej całości i nie może przejść do porządku dziennego nad potężnem wrażeniem unoszącem się nad widownią, wrażeniem — prawdziwego doborowego teatru.

Odczuto, iż pracowano silnie nad utworzeniem sztuki, że każdy drobiazg, w każdą postać, włożono wiele artystycznej inicjatywy, że przygotowano rzecz przy należytem sumiennem i subtelnem wtajemniczeniu się w szczegóły.

Dodając Dyrkcji listek wawrzynu do kierownictwa, żałujemy, że niestety z winy samej Dyrekcji, wcześniej tego uczynić nie mogliśmy, a czynimy to w nadziei że liść nie zwiędnie, że zajęta wyżyna nie zostanie opuszczona ale — dotrzymana.

W zestawieniu ogólnem miejsce wyróżniające, przyznajemy reżyserji.

Wyzyskanie momentów nastrojowych, malownicze ujęcie scen, rozmieszczenie harmonijne osób w obrazach zbiorowych uwydatniających każdą z postaci, odpowiednie rozłożenie akcentów, ujęcie ramowe ruchów, unikanie przesadności, umiejętne zważanie na drobiazgi dekoracyjne, zapisujemy na dobro conta p. Mieczyńskiego, pomijając milczeniem błąd w scenie lokaji aktu trzeciego jako całości, nie szkodzący.

Wystawa salonu aktu pierwszego, oraz wystawa tegoż paskarsko zmodernizowana w akcie III. pierwszorzedna.

Kreacje ról na wyróżnienie zasługujące stworzyli: Marnickiej (p. Szewczyńska — Gołębiowska), Jerzego (p. Kamiński), Marylki (p. Staszewska), Halemirskiej (p. Rawicz-Skibińska), Baumkorna (p. Moranowicz), Wyciora (p. Mieczyński) Wyciorowa (p. Hartmanowa, Józka (p. Gołębiowski), Gabrjeli (p. Krawczykowska), Fintasa (p. Miller).

Na plan pierwszy wysuwamy p. Kamińskiego. Mamy co do tego artysty wyrobione pojęcia i dawniej ustaliśmy, że ma talent, który prędzej czy później postawi ego musi w szeregi naczelne. Zadokumentował to w „Dziejach Salonu", stwarząc grą i mimiką postać do pozazdroszczenia godną, silną w momentach napięć dramatycznych a spokojną w chwilach załamań psychicznej depresji.

P. Szewczyńska-Gołębiowska, poważna w typie, umiejąca zachować przybraną pozę przez cały ciąg akcji, przeprowadziła zarysy główne konsekwentnie, modulując przejścia w sposób wytrawny.

P. Staszewska uwypukliła inteligencję dobrze wychowanej panienki, walkę duszy z nieustępliwością losu, mimicznie i dramatycznie, wywiązując się z sentymentalnej a ramowo ciasnej roli.

P. Rawicz-Skibińska, podkreśliła ponownie, duże zapasy talentu. Spokojne, dostrojone do kreacji ruchy, a przedewszystkiem bardzo wyraźna, delikatnie potoczysta dykcja nadały jej dużo wdzięku i całej roli efektu ujętego, w nieprzesadzone obramowania.

P. Mieczyński z p. Harmanową i Gołębiowskim, stworzyli znakomitą tróikę dorobkiewiczów, sprytnie ujęta w charakterystyczne kontury, żywe, barwne a przedewszystkiem rzeczywiste.

P. Moranowicz, dyskretnie zarysował typ inteligentnego żydka.

P. Wzorczykowski, był bardzo dobry w całem wykonaniu.

P. Krawczykowska i p. Miller sumienni w swych rolach, o znacznym rozmachu.

Cały zespół zgrany — przy dobrem pamięciowem opanowaniu rol.

Specjalna wzmianka należy się p. Przerowskiemu z pod którego artystycznego pędla malarskiego — wyszły dekoracje salonu.

Barwy kolorów umiejętnie dobrane, nęciły miło wzrok. Pomysłowo wykonany sufit, nareszcie ozdobił naszą scenę i wpłynął dodatnio na rozlew głosów, które nie gubiły się po szczytach kulis i na poddaszu, lecz biegły ku widowni.

Talent p. Przerowskiego winna Dyrekcja w jak najszerszym zakresie wykorzystać. —Fil

Dzień „Sokoła.“

Grudziądz gościł w niedzielę wczorajszą w swych murach liczniejszy zastęp przedstawicieli naszych drużyn sokolich, którzy przybyli na wielkie zebranie delegatów okręgu III, aby radzić nad tem, w jaki sposób pociągnąć jaknajszersze koła społeczeństwa do współpracy na niwie sokolskiej dla dobra narodu i państwa. Temu samemu celowi poświęcony był wiec, odbyty po poł. w Bazarze, gdzie odbywało się wzmiankowane zebranie od godz. ½3—½5. Zorganizowanie tak zebrania, jak i wiecu świadczą o należytem zrozumieniu zadań „Sokoła“ przez kierowników tutejszych tej tak ważnej dla sprawy naszej organizacji.

Walne zebranie okręgowe zagaił krótko po 10 przed poł. I wiceprezes okręgu III i przewodniczący komitetu Wyszkolenia Okręgowego, druh Maciejewski. Obecne są gniazda- Grudziądz, Chełmno, Świecie, Mniszek, Łasin, Opalenie, Nowe i Gniew; nie były reprezentowane gniazda: Gruczno, Jeżewo, Lisewo i Jabłonowo.

Przewodnictwo obejmuje prezes okręgu III druh Wł. Samoliński krótkiem przemówieniem, witając przedstawicieli naszych władz, i to sądowych w osobie prezesa sądu druha Żyborskiego, i miejskich w osobie prezesa Rady Miejskiej, druha mec. Szychowskiego.

Działacza sokolego, druha Biegę, I. wiceprezsa Związku, powitany gromkiemi oklaskami Druh Biega wygłosił referat, w którym wykazywał, że zorganizować winniśmy wszystką młodzież, gdyż, o ile to się nie stanie, to gdy ustawa zostanie uchwaloną, zmusi ich do tego. Takich ludzi weźmie się do obozów koncentracyjnych, by ich zapoznać z ogólnem wychowaniem gimnastycznem. Młodzież należąca do Sokoła, będzie miała tę korzyść, że jej się skróci służbę wojskowa lub uwzględni przy awansie — tak podoficerskim jako i oficerskim. Dla tego goraco tylko zachęcić można by młodzież polska licznie dażyła do Sokoła. (Znane myśli, poruszane w referacie, streszczamy w referacie z wiecu.)

W dyskusji zabierali głos druhowie: dyr. Maciejewski, dyr. Poszwiński, Dostatni i inni. Odpowiedział na wszystkie zapytania druh Biega, zachecając do wytrwania i gorliwej pracy na niwie sokolej. Po wyczerpaniu obrad druh prezes zachęca, by wszyscy przybyli po poł. na wiec, który odbywa się o godz. 2. Czołem! (Sokół.)

Do licznie zebranej publiczności (niestety najmniej było wśród przybyłych tych właśnie o których chodziło — przedstawicieli inteligencji, która powinna zrzucić wreszcie niezrozumiała zupełnie obojetność wobec Sokoła), przemówił na wstępie w kilku słowach powitalnych prezes okręgu druh Samoliński i udzielił głosu drh. sędziemu Radłowskiemu z Gniewu, wiceprezesowi okręgowemu. Mówca przemówił nader podniośle na temat „miłości Ojczyzny“; jak ją „Sokol“ pojmować, i wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród przyszłego pokolenia, szerzyć powinien. Przemówienie to, krótkie, jędrne i porywające, nagrodzono hucznemi oklaskami. Nie streszczamy go, gdyż tak było piękne, iż przedrukujemy je w piśmie naszem w całości.

Następnie I. wiceprezes Związku, druh Biega, wygłosił treściwy i pouczający referat „o celach Sokolstwa w dobie obecnej“. Przedstawiwszy, czem Sokół nasz był w czasach niewoli, zakreślił wytyczne dla działalności jego w dobie obecnej i w przyszłości, wykazując, że zadanie organizacji tej bynajmniej nie są z chwilą odzyskania niepodległości spełnione, że nie można spocząć na wawrzynach, pozostawiając cała troskę o zachowanie i utrwalenie niepodległości państwu samemu. Oto sąsiedzi potężni, wrogowie zacięci Polski, utraciwszy zdobycze, które zdawało im się — na zawsze pozostać musza ich własnością, nie przestaną po nie wyciągać swych zachłannych, cudzej własności żądnych rąk. Na nich wzorować się winniśmy, na Niemcach, którzy obok wojskowych organizacji zrzeszają całe społeczeństwo i młodzież w stowarzyszeniach gimnastycznych, stanowiących kadry wojskowe, — na bolszewikach, którzy samej młodzieży, od 15 lat począwszy, w krótkim czasie zrzeszyli 80 000, już dziś wojskowo wyćwiczonej, jako podstawę dla czerwonej armii. Wszystko, co robią ci sąsiedzi nasi, skierowane jest w pierwszym rzedzie przeciwko Polsce. Stąd my, szczególnie tym naszym korytarzu waskim, wiodącym do Bałtyku, winniśmy z nich brać wzór dla naszego postepowania.

(Obfity materiał, zawarty w przemówieniu tem, zużyjemy do artykułu, w którym odezwiemy sie do tych, którzy nie mieli okazji poinformowania się o celach i zadaniach Sokoła i opotrzebie fizycznego wychowania społeczeństwa.)

Po przemówieniu pewnego druha z Obczyzny, który mówił o rozwiązywaniu sie tam organizacji sokolich, i nawoływał do wytrwania w pracy, przed wojna zapoczątkowanej, aby nie popaść znów w niewolę, drh. red Palędzki uzasadnił i przedstawił rezolucję, protestującą przeciwko gwałtom niemieckim na G. Śląsku i przeciw mordom, popełnianym tam na działaczach polskich, oraz wzywającą rząd polski do energicznych kroków celem zapobieżenia dalszemu prześladowaniu ludności polskiej przez Niemców. — Mówca zaznaczył słusznie, że właśnie Sokół powołany jest do zabrania głosu w tej sprawie, jako organizacja, która w znacznej mierze przyczyniła się do wyzwolenia Śląska, a skupia pod sztandarem swym rodaków wszystkich stanów bez względu na stronnictwa i partie. — Rezolucję przyjęta, zarząd wysłać przyrzekł telegraficznie do Rządu.

Druh prezes wezwał obecnych, aby to, co usłyszeli na wiecu, w czyn zamienili i w myśl usłyszanych wskazań pracowali. — Po zamknięciu obrad wielu obecnych, nienależących dotąd do Sokoła, zapisało się na członków.

Po wiecu załatwiano sprawy organizacyjne.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Grudziądzu.

W sobotę ubiegłą odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Przewodniczył w zastępstwie p. Jakubowski. Po przeczytaniu protokułu ostatniego posiedzenia zakwestjonował radca p. Wawrzynkowski ważność tego protokułu z tego powodu, iż takowy został podpisany tylko przez dwuch członków Rady Miejskiej a dopiero po upływie przepisanego czasu złożono trzeci podpis.

Na wniosek radnego dyr. Poszwińskiego utworzono komisję regulaminową, składająca sie z pp. Spornego, Stuhldreera, Wawrzynkowskiego, Wysockiego i dyr. Poszwińskiego, która będzie sprawy takie formalnej natury załatwiała. Po załatwianiu spraw poufnej natury przystąpiono do punktu pierwszego obrad tj. do wyborów.

W dniu 16 stycznia wybrano delegatem do Sejmiku Wojewódzkiego prezydenta miasta, bez oznaczenia nazwiska, co zakwestjonowała komisja regulaminowa Województwa i zażądała ponownego wyboru przez tajne głosowanie. Wybrano 29 głosami p. prezydenta Włodka.

Przystąpiono następnie do wyboru członków komisji mieszkaniowej. Referuje p. radny Paluszkiewicz. Związek lokatorów proponował pp. Brzeskiego i Rydzyńskiego, związek właścicieli domów pp. Bialika, Kobolda, Gonczerzewicza i Nowolińskiego. P. radny Wawrzynkowski proponuje wybór tylko dwuch przedstawicieli związku właścicieli domów. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek magistracki z poprawką p. Paluszkiewicza.

Na opiekunów IV. okręgu ubogich wybrano panie Wawrzynkowską, Rederową i Suchożebrską.

Dla zbadania rachunków Urzędu Aprowizacyjnego z łona Rady Miejskiej wybrano pp. Wawrzynkowskiego i Samolińskiego a ze strony Magistratu pp. radców Lipowskiego i Jurka.

Następnie p. prezydent miasta w krótkości zareferował o udzielonej pożyczce ze strony Min. b. dzieln. pruskiej w wysokości 10 miljonów marek celem złagodzenia bezrobocia. Magistrat proponuje eksploatację torfowiska. W Żwirówce zakończono pracę doraźną i zatrudniono bezrobotnych przy innej produktywnej pracy. Magistrat liczy się li tylko z bezrobotnymi, pochodzącymi z miasta Grudziądza w liczbie 200, i pragnie im dopomódz dla tego stawia wniosek o przyjęcie pożyczki, który przechodzi wiekszości głosów.

P. radny Poszwiński referuje w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. Magistrat proponuje: usypanie ul. Bydgoskiej — koszt 5 miljonów marek; wyszosowanie ul. Staszyca, gdzie z powodu braku odpowiednich kamieni nie można zbić bruku, tylko szosę — koszt 1 miljon marek itd. Przy tych pracach byłoby około 100 ludzi zatrudnionych; koszta wynoszą — jak już donosiliśmy — przeszło 20 miljonów marek. Do dyspozycji pozostało tylko 16½ miljona marek, które nie starczą. Prace całe mają trwać blisko 8 tygodni. Gdyby wyczerpano te prace, należałoby zaproponować brukowanie ulic Nadgórnej, Podgórnej, przeprowadzenie rowu Hermana przez Tarpno przez podkop Trynki do Ossy. Co do pomocy rządowej to nadzieje wszelkie są pogrzebane, gdyż decernent województwa oświadczył, iż wszelkie starania o pożyczkę dla zatrudnienia bezrobotnych sa bezcelowe. Innemi słowy **pomoc ze strony Rządu dla bezrobotnych odpada**. Należy wynaleźć fundusze celem wyjścia z tej przykrej sytuacji, gdyż sprawa ta nie cierpi zwłoki. Eksploatacja torfu może Magistratowi dać odpowiedni fundusz.

Zabiera głos p. radny Wawrzynkowski i wyraża zadowolenie z tego, iż Magistrat znalazł drogę przyjścia z pomocą bezrobotnym. Zarzuca, iż prawica nie ma zrozumienia dla spraw bezrobocia. Radny p. Wawrzynkowski popiera wniosek Magistratu. Radny p. Nowak wita również projekty Magistratu, ale zaznacza, iż nie zadowolnił on zupełnie wdów, które pracowały w D. O. K. Magistrat i w tej sprawie musi przyjść z pomocą. Radny p. Reder nie wchodząc w zasady dyskusji ostatniej, kwestjonuje oświadczenie p. prezydenta, iż 139 bezrobotnych z poza Grudziądza, trudno tutaj zatrudnić. Jego zdaniem należałoby się niemi również opiekować. Następnie zwraca się przeciw rzekomej propozycji p. radc Wodwuda jakoby należało wszystkich innych pozamiejscowych bezrobotnych wysłać na kresy wschodnie P. radca Wielgorz stwierdza, iż ci bezrobotni, którzy pochodzą z terenów plebiscytowych są wszyscy zatrudnieni Urząd pośrednictwa pracy wysłał 200 robotników do Francji z których w Poznaniu komisja lekarska francuska wybrała tylko 10, jako zdatnych na wyjazd. Radny p. Kitowski stwierdza to samo co radny p Nowak i prosi o zatrudnienie 60 kobiet zwolnionych z D. O. K. w miejsce pracujących w lesie 60 robotników.

Radny p. Wodwud stwierdza, iż panowie radni z N. P. R. chcą wobec słuchaczy — bezrobotnych okazać, jak bardzo się staraią o ich los, a grają jedynie na nerwach słuchaczy — bezrobotnych obecnych na sali Rady. Przeciwko oświadczeniu p. Redera, jakoby chciał wysyłać bezrobotnych na kresy wschodnie zwraca się p. Wodwud i stwierdza, iż tego nie powiedział. Dalej zwraca się przeciw zaczepce Magistratu, jakoby nic nie czynił dla złagodzenia bezrobocia. Wreszcie prosi o to, ażeby Urząd pośrednictwa pracy był dostępny dla szukających pracy. Prócz tego możnaby bezrobotnym dać chleb przez zatrudnienie ich przy oczyszczaniu Tuszewskiej Grobli. Bezrobocie należy zmodyfikować. W Urzędzie pośrednictwa pracy należy przeprowadzić rewizję. Wszystkim zależy na tem, aby każdy miał swoją pracę stałą i swój chleb.

Wpłynął wniosek o zamknięcie nad tą sprawą dyskusji, który przeszedł, poczem p. radny Reder dowodzi, iż gospodarze niektórzy lekceważą sobie niektóre przepisy władz mieszkaniowych, przeciw czemu należy energicznie wystąpić.

Radny p. Wawrzynkowski zwraca się przeciw oświadczeniu p. Wodwuda i odrzuca twierdzenie p. Wodwuda, jakoby radni jego klubu chcieli grać na nerwach obecnych na sali Rady bezrobotnych.

Przewodniczący Rady powołuje p. radn. Wawrzynkowskiego do porządku za użycie słowa „prowokacja“, które stosował do przemówienia p. Wodwuda.

Zabiera głos p. radny Nowak i zaznacza, iż płace dla robotnika nie są wystarczające. Referent radny p. Poszwiński wraca do sprawy aktualnej, do pokrycia finansowego bezrobocia.

Proponuje przyjęcie projektu Magistratu z wykreśleniem projektu budowy szosy Miłoleśnej. Przewodniczący podaje wnioski Magistratu z poprawkami p. Poszwińskiego pod głosowanie, przechodzą one większością głosów. W sprawie ustalenia opłat za brzegowe uchwalono pobierać za statki o pojemności do 75 ton za pół dnia 200 mk., za dzień 400 mk., o pojemności ponad 75 ton za pół dnia 400 mk., za dzień 800 mk. Jako 1 dzień oblicza się czas od 6 rano do 6 wieczorem; więcej niż 6 godzin oblicza się za nowy dzień. Opłatę za pół dnia pobiera się w razie kilkagodzinnego postoju statku. Za postój parowca osobowego opłaca się dziennie 2 000 mk.. Tratwy płacą za każde 7 dni 100 mk.

Wsprawie opłat za kąpiel we Wiśle i Trynce uchwalono następujące ceny:

Karty kąpielowe dla dzieci do lat 14	5 mk.
Karty kąpielowe dla dorosłych	20 „
Karty tuzinowe dla dorosłych	200 „
Karty tuzinowe dla dzieci	50 „
Karty na jednorazową kąpiel rodzinną do 4 osób	100 „
Karty roczne dla dorosłych	1 500 „
Karty roczne dla dzieci	500 „
Za wypożyczenie małego ręcznika	20 „
„ „ dużego ręcznika	30 „
„ „ prześcieradła	50 „
„ „ spodni	20 „
„ „ kostjumu dla pań	30 „
„ uczenie pływania mężczyzn	1 500 „
„ uczenie pływania kobiet	2 000 „

Ceny opłat za kąpiel w Trynce są o połowę niższe od opłat za kąpiel w Wiśle. Ceny za wypożyczanie bielizny te same, jak i przy Wiśle. Bezpłatna kąpiel dla robotników od godziny 6 do 8 wieczorem.

Propozycję magistratu celem uchwalenia kosztów w wysokości 950 tysiecy marek, potrzebnych do przeprowadzenia reformy biura meldunkowego, przyjęto.

Wniosek magistratu o uchwalenie kosztów w wysokości 96 500 mk. na założenie ogródka na cmentarzu przy ul Rybackiej przyjęto; również przyjęto wniosek w sprawie przyjęcia wymiaru podatku dochodowego przez Magistrat. W sprawie ostatniej wyłoniła się dyskusja. Zaznaczono słusznie, iż prace nad wymiarem podatku dochodowego kuleją Leży w interesie miasta, aby wniosek był przyjęty, gdyż dotychczas deklaracja za rok 1920 nie jest jeszcze załatwiona.

Uchwalono następnie nagłość wniosku i przyjęto w sprawie zatrudnienia 60 kobiet przy pracach w lesie. Następnie wezwano magistrat aby energicznie wystąpił przeciwko gospodarzom, którzy bez wiedzy urzędu mieszkaniowego zawierają kontrakty.

W sprawie nadużyć ze strony niektórych wojskowych, którzy nadużywają swej władzy w stosunku do zajmowanych przez cywilnych mieszkań, wyłoniła się szersza dyskusja. Przytoczono wypadek, gdzie ppor. Drzewiecki nieprawnie zajął mieszkanie p. Sikorskiego, zmuszając go gwałtem do opróżnienia mieszkania.

Zażądano od Magistratu, by poczynił energiczne kroki, celem przeszkodzenia zaistnieniu takich nadużyć ze strony osób wojskowych.

W końcu zajmowano się sprawą szerzącej się demoralizacji naszego miasta. Dziewczyny uprawiające nierząd w ostatnich czasach w nader natarczywy sposób zachowują się na ulicach, przez co stan moralny miasta bardzo cierpi. W dyskusji zaznaczono, iż przez to i budżet miasta narażony jest na poważne koszta, która wykazują sumę 700 tysięcy na lekarzy. Należy w tym kierunku działać aby nareszcie wyrugować i wytępić tę zarazę w obrębie miasta naszego. Wezwano Magistrat, aby w tym kierunku poczynił odpowiednie kroki.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 9¼ wieczorem.

—pal.

SPORT.

WIELKI DZIEŃ SPORTOWY W GRUDZIĄDZU.

Z okazji święta narodowego w dniu 3 maja, odbedą sie zawody lekko-atletyczne dla sportowców miejscowych cywilnych i wojskowych, a mianowicie:

1. bieg płaski na 100 mtr.,
2. skok w wyż z rozbiegu,
3. skok w dal z rozbiegu,
4. pchnięcie kulą 7¼ kg. z koła,
5. rzut dyskiem,
6. bieg gromadny na przełaj, na 4 tys. o nagrodę Drukarni Pomorskiej.

Zawody są jednostkowe, o pierwszeństwo w poszczególnych bojach.

Zgłoszenia ustne lub piśmienne przyjmuje p. P. Dostatni. Trynkowa 17-18 III p. do dnia 30 kwietnia włącznie. Wpisowe marek 50.

Przy zgłoszeniach piśmiennych należy podać: imię i nazwisko, wiek, zawód i do jakiej organ. zawodnik należy, oraz dołączyć 50 marek wpisowego. Należy również podać, w jakim boju pragnie brać udział.

Zgłoszenia dla wojskowych przyjmuje na tych samych warunkach Oficer Placu, ul. Kwiatowa 6.

Komitet Wychowania Fizycznego na miasto i pow. Grudziądz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek: Marka ewang. Wschód słońca 5.45, zachód 8,13. Wschód księżyca 5.12, zachód 6.23

Kalendarzyk historyczny.

25 kwietnia 1333 r. Jedyny syn Władysława Łokietka, Kazimierz, nazwany przez historię Wielkim, koronuje się w Krakowie na Króla Polskiego. Król ten odbudował Polskę, umożliwiwszy jej rozkwit gospodarczy długotrwałym pokojem. Położył podwaliny pod ustawodawstwo polskie, wydając pierwszy statut obowiązujący bez różnicy w całem Królestwie. Zaopiekował się także oświatą, zakładając nietylko cały szereg szkół niższych, ale także Akademję, później Jagiellońską nazwaną, w Krakowie.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Wtorek: „DZIEJE SALONU".
Środa: „BARON KIMEL".
Czwartek: „DZIEJE SALONU".
Piątek: „OBRONA CZĘSTOCHOWY".
Sobota: „LALKA", operetka-premjera.
Niedziela: „LALKA".

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7 dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **KOMUNIKAT DOTYCZĄCY DUCHOWIEŃSTWA**
I Walne Zebranie Związku Kapłanów „Unitas" odbędzie się w czwartek, dnia 27 kwietnia 1922 r. na sali Królowej Jadwigi (Aleje Marcinkowskie nr. 1 I. p.) w Poznaniu — o godz. 10 przed południem.

II. Walne Zebranie spółdzielni „Opieka" sp. z z. o. o. odbędzie się w środę, 25 kwietnia br. o godz. 4 po poł. na sali Królowej Jadwigi.

III. Walne Zebranie Stowarzyszenia św. Florjana w Poznaniu odbędzie się w środę, dnia 26 kwietnia br. o godz. 3 po poł. na sali Królowej Jadwigi.

—** **PODZIĘKOWANIE.** W imieniu chorych szpitala rejonowego składam paniom Czerwonego Krzyża, szczególnie pp. Żyborskiej, Berbeckiej i Głębockiej, za urządzenie „święconego" szczere „Bóg zapłać"! Ks. Łęga, st. kapelan.

—** **Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Korpus Kadetów Nr. 2 od 1. VII. br. przeniesiony zostanie z Modlina do Chełmna.**

—** **Wsprawie państwowego podatku dochodowego otrzymujemy** następujący komunikat: Na liczne pytania pisemne i ustne, **jakie dodatki antonomiczne do państwowego podatku dochodowego opłacać winni urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi i samorządowi,** wskazuje Pomorska Izba Skarbowa na postanowienie obowiązującego jeszcze na ziemiach b. zaboru pruskiego rozporządzenia z 23 września 1867 (Zb. nst. pr. str. 1648), rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z 31. 7. 1919 (Tyg. urz. Nr. 34), jakoteż rozporządzenia wykonawczego do powyższego rozporządzenia z 23. 1. 1920 (Dz. Urz. Min. b. dz. pr. Nr. 7 poz. 8).

Wedle tych przepisów wolno związkom komunalnym pobierać od urzędników i funkcjonarjuszy państwowych tytułem wszelkich dodatków komunalnych tak związków gminnych jak i innych związków np. kościelnych tylko 62.5 procent od stopy podatkowej (bez dodatku państwowego) wypadającej od dochodu z płacy.

Pomorska Izba Skarbowa.

—** **KURSY WIECZORNE DOKSZTAŁCAJĄCE.** „Wydział Młodych Polek" komunikuje, że wykłady na wszystkich 3 kursach po przerwie dwutygodniowej, rozpoczynają się w środę, **dnia 26 kwietnia w gimnazjum realnem przy ulicy Sienkiewicza o godz. 7 wieczorem.**

—** **ODCZYT O HANDLU Z ROSJĄ** p. dyr. Wartalskiego odbył się wczoraj po poł. w sali pod „Złotym Lwem" z inicjatywy Związku Tow. Kupców pomorskich i Izby przemysłowo handlowej. Z braku miejsca, omówienie tego odczytu odkładamy do jutrzejszego numeru.

—** **KONCERTY BAŁAŁAJKOWE.** We wtorek i środę na sali „Hotelu Warszawskiego" odbędą się dwa koncerty bałałajkowe rosyjskiej ludowej kapeli „Ymca". Nadzwyczaj urozmaicony program złożony z utworów Paderewskiego, Wieniawskiego, Czajkowskiego, Glinki, Rubinsteina, Verdiego i innych zgromadzi na pewno liczne grono melomanów muzycznych, chcących zapoznać się z narodowym instrumentem rosyjskim. W koncercie bierze udział około 40 osób. Głosy prasy polskiej o tym zespole koncertowym są nadzwyczaj przychylne.

—** **POWIĘKSZENIE POLSKIEJ WŁASNOŚCI w GRUDZIĄDZU.** Tow. ubezpiecz. „Westa" nabyło za pośrednictwem Biura komisowo-handlowego „Konieczny i Ska." z rąk niemieckich na własność dom przy pl. 23 stycznia Nr. 10.

—** **NASZA OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA w ROZGŁOSIE ŚWIATOWYM.** Jak się dowiadujemy, znany i zamożny obywatel amerykanin, zamieszkały w Nowym Jorku, który dotąd miljony dolarów poświęcił na cele straży ogniowych w Ameryce, przesłał do Grudziądza zapytanie telegraficzne, w jakich warunkach znajduje się tutejsza straż ogniowa, przypuszczalnie celem przyjścia z pomocą finansową. Widocznem jest, że działalność naszej straży sięgnęła już poza ocean.

Grudziądzka straż odpowiedziała telegraficznie zaproszeniem do Grudziądza.

Ruch towarzystw.

—** **ZJAZD DELEGATÓW P. ZW. K.** Dnia 25 i 26 bm. odbędzie się w G r u d z i ą d z u zjazd delegatów Polskiego Związku Kolejowców okręgu Dyrekcji Gdańskiej ze współudziałem przedstawicieli Dyrekcji Kolei w Gdańsku i zainteresowanych urzędów. Delegaci zbiorą się 25 bm. rano na sali Bazaru, skąd wyruszą o godz. 9 przed poł. uroczystym pochodem ze sztandarami i muzyką do kościoła farnego, gdzie gdzie odbędzie się na intencję zjazdu uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód do Bazaru. Oficjalne zagajenie zjazdu, jakoteż powitanie przybyłych gości nastąpi po przerwie obiadowej o godz. 3. Członkowie koła P. Z. K. Grudziądz wolni od służby, powinni koniecznie brać udział w pochodzie i nabożeństwie.

Zarząd. Cieszyński, sekretarz.

—** **ZEBRANIE PLENARNE ZARZĄDU SOKOŁA.** W środę, dnia 26 kwietnia o godz. 8 odbędzie się plenarne zebranie zarządu w lokalu druha Dominikowskiego, ul. Strzelecka. Wszyscy członkowie Zarządu winni się stawić.
Czołem! Prezes.

—** **ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH Koło Grudziądz.** W środę, dnia 26 bm. o godz. 7 wieczorem w Bazarze przy ul. Moniuszki odbędzie zebranie członków naszych. Z powodu ważności spraw, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Aresztowanie bolszewika i dezertera.)** Aresztowany został przez tut. poster. Żand. Wojsk. ppor. Zblewski Teodor z 36 p. p. Warszawa-Praga za zbrodnię dezercji na stronę nieprzyjaciela (bolszewicką) i odstawiony do Sądu Wojsk. Okr. Gen. w Warszawie. Dnia 14. 4. 22 r. aresztowany został w Chełmnie przez tut. poster. Żand. Wojsk. sierż. Stachewicz Zygmunt za dezercję i odstawiony do Sądu Rejonowego Załogowego w Grudziądzu.

(Pożar.) Dnia 16 bm. powstał pożar o godz. 1 po poł. w nieznany sposób i spaliły się 4 domy na majątku Gołoty. W zgorzałych domach zamieszkiwało 19 rodzin, które poniosły szkodę w sprzętach. Spaliło się 8 świń w wartości 150 tys. marek. Ogólna szkoda 12 miljonów marek. Dnia 16 bm. około 5 po poł. zapalił się las pow. w Uściu. Wysokości strat nie stwierdzono.

—** **TORUŃ.** W niedzielę, dnia 23 kwietnia udekorowani zostali Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorskiej, pp. kapitan G o g a, nadsekr. starostwa F r e d y k i sekr. starostwa Z i ó ł k o w s k i — wszyscy z Grudziądza. Odznakę wręczył im prezes kapituły, p. kapitan G ł o w a c k i.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ („Posener Tageblatt" przed sądem.)** W czwartek stanął przed sądem powiatowym naczelny redaktor „Pos. Tageblatt" p. Loewenthal, oskarżony przez prokuratorję o tendencyjne występowanie na łamach swego pisma przeciwko OO. Franciszkanom na tle zatargu o kościół tychże. W obradach przewodniczył p. sędzia Filipowski, oskarżał p. prokurator Grzegorzewski. Po przesłuchaniu świadków pomiędzy innymi przeora OO. Franciszkanów i księdza Fleskiego (Niemiec katolik) sąd wydał wyrok, skazujący redaktora Loewenthala na 9000 mk. grzywny i opublikowanie wyroku w prasie poznańskiej oraz poniesienie kosztów rozprawy.

—** **TUREK. (Cztery trupy z odrąbanemi głowami.)** We wsi Sokołowie dokonano ohydnej zbrodni morderstwa na rodzinie Mleczarków. Ofiarami tej zbrodni padły: matka-wdowa, jej 19-letnia córka, 2 synów, z których jeden miał 15 a drugi 13 lat. Morderstwo popełnione zostało celem rabunku. Narzędziem zbrodni była siekiera znaleziona przy zamordowanych. Mordercy pomordowali niewinne ofiary w sposób ohydny, obcinając siekierą głowy. Zalarmowano wieś i okolicę. Przybyła policja z posterunku w Koźminku, prócz stwierdzenia charakteru zbrodni i wysokości zrabowanych sum, które wynoszą 170 tys. marek i 20 rubli w złocie, nie mogła na miejscu wykryć zbrodniarzy. Sprowadzony później pies policyjny również nie zwęszył zbrodniarzy.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Oskarżono was o połamanie czterech żeber Pietrkowi Popychadle. Czy macie co na swoje usprawiedliwienie?

Przez ten przypadek chciałem go na zawsze uwolnić od wojska, prześwietny sędzio;

Agent asekuracyjny: Jak wysoko życzy sobie pan łaskawy ubezpieczyć dom?

Właściciel nowozbogacony: Oczywiście, że aż do komina

Na drodze spotyka Moryc jadącego na koniu Herszta, ale odwróconego twarzą do ogona.

— Hersz, ty zwarjował? jak ty jedziesz?

— A no co ma kto wiedzieć, gdzie ja jadę.

Nie prędzej.

Totumfacki: — Czy panna Zosia jest w domu?
Braciszek: — Nie, niema jej w domu.
Totumfacki: — A kiedy będzie?
Braciszek: — Zaraz, jak pan sobie pójdzie.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz
Za redakcję: Izydor Średzki

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 29

Może i przygodziłoby się co złego dostojnemu mężowi, boć już, już, a zdało się, że kanclerz mu nie umknie; jeno Bolko Chojeński, w kolei tam przy następnem drzewie stojący, niebezpieczeństwo widząc, dybiące na kanclerza, zawiał nagle czerwoną chustą, trząsł nią, oczom zwierza jawiąc, że podrażniony, rykliwy już groźnie i rozsierdzony żubr, kanclerza poniechał, skokiem rzuciwszy się w stronę Chojeńskiego.

Wtedy Bolko jakby na harc z nim się puścił.

Gdzie mu tam o szyciu strzałami, o łuku było myśleć, rzucił go na ręce giermkowi ...

Pułhacz jeno miał, by walić nim między rogi, rusznicę dla strzału, i oną gibkość w młodzieńczem ciele, umkliwość błyskawiczną, odwagę lwią i płomienie w oczach: oto, z czem rzucił się na żubra.

Krzyk się zerwał grozy i zdumienia, bo cisnął Chojeński na ziem płachtę czerwoną, a gdy pędem żubr do niej przypadł i jął tarmosić wściekle, trzasnął go Bolko pułhaczem między czarne rogi. Obrócił się zwierz i ze strasznym porykiem ku umknionemu już skoczył.

Skrył się Bolko za drzewo, drugą płachtą, którą doń rzucił germek, zawiał prawie podle łbem żubrz i błyskawicznie mizerykordją rozjechał mu skórę tuż nad ślepiami, aż kość zachrzęściła: i znowu uskoczył za masztową sosnę.

Był jak błyskawica prędki, jako piorun rażący, ściglejszy od zwierza, kąsający go, prójący mu boki pociskami celnymi. Że, rozwścieczony żubr walił tym uraganem na swego prześladowcę.

Brzuch mu już Bolko rozwalił, iż trzewia obwisały ze środka niżej i niżej; kopytami o nie zwierz jał zahaczać, przydeptywał je, wywlekał z wnętrza coraz obficiej. Zaś rana, mizerykordją żubrowi zadana, brocząca krwią, zalewała mu oczy, iż chwilami na ślep walił zwierz, trykając wściekle o drzewa lubo i w pustkę samą. — Była w tem nieraz ochrona dla Chojeńskiego, albo i niebezpieczeństwo większe, gdyż odwracać zwierza wianiem chusty nie dawało się za razem każdym.

To też uskakiwał tylko młodzieniec i znowu godził w ranionego, prół mu skórę, dziurawił kulami.

Taniec był to jakiś piekielny, od którego krew patrzącym tężała, tchy do ust nie szły, groza bezwładniła myśliwców.

Niektórzy zjeżdżali bliżej, by patrzeć. I Batory był między tymi, o parę stajań na wzgórku przystanął, — wrażeniami mocnemi grało mu marsowe lico.

Ale snać raptowy zlew posoki nad oczyma zwierza — ustał, żubr zgarnął się w sobie, pochylił łeb zjeżony rogami i natarł na Chojeńskiego całą siłą, prawie go już chwytał ...

— Bolko!! Jeszcze cię rozedrze!! — wybił nad szamoty zapasów, nad zgrzyt żelaza krzyk Ustinki.

— Niech ozedrze! — zabrzmiało od ostępu odrzutem zaciętym, uporem mściwym. — Żałować nikt nie będzie, niech ozedrze!

I zmalga się Bolko lany potem, opryskany krwią, błyskawiczne rzuty spojrzeń śląc ku nacierającemu zwierzowi.

Bo, chociaż następni, w kolei stojący myśliwcy, chcąc zmylić żubra, ku sobie go zwrócić, wiali tam krwawemi chustami, — nie puszczał Chojeński zwierza od siebie, pod samemi onego ślepiami tarmosząc czerwoną płachtę.

To Ustinka skryła lico w otwarte ręczyny i szlochała bezmocnym, duszy zranionej płaczem.

Męka była w jej łkaniu, paniczny strach i krwawy wyrzut bolejącego serca.

Usiłował ją Bakoni uspokoić; mówił, że czasu łowów takie harce nieraz się przygadzają. Ale jeno złe spojrzenie rzuciła mu do oczów, jak ta kotka rozsierdzona, a potem znagła koniem zawróciła, ku stojącej opodal matce podjechała i wcisnęła się swoim cisawym między wierzchowca bojaryni i Maciejowskiego, który tam straż trzymał.

Istwan zaś wcale wymiarkować nie mógł, co za przyczyna rozgniewała tak umiłowaną przezeń pannę

A tam, na ostępie zmachany był już zwierz, osłabion ranami i krwi utratą, oraz tą wywłoką dobywających się trzew, że, instynktem wiedzion, ledz usiłował. Raz, drugi grzebnął już przedniemi nogami ziemię, jakby chcąc legowisko sobie czynić, bowiem upust wnętrzności takowe ruchy przyrodzone dyktuje wszemu zwierzowi. Teraz już bronił się tylko żubr.

Chciał go dobić Chojeński, to jak się nie zamachnie pułhaczem ...

Lecz nie zdążył ciąć, — umkliwym skokiem nieoczekiwanym, a sił ostatkiem, we krwi cały rzucił się w bok olbrzym leśny, tam, w oną pustkę, między drzewami, przy których stali łowcy, i prosto już walił w tłuszczę mysliwczyków i pospólstwa chłopiego, które z wrzaskiem zmykać poczęło na wsze strony, otwierając żubrowi ostęp na rozdal szeroką.

A tam właśnie Bielecka stała z Bekieszem.

Nie baczył na nic zestrachany motłoch, zdało się każdemu, iż żubr go na rogi już chwyta. Ręce popodnosili, z twarzami oniemiałemi trwogą, rwali na oślep przed siebie.

Zaś żubr tocząc się, słaniając, szukał jakby kryjówki dla bliskiego zmagania się ze śmiercią i biegł prosto ...

To i jakże onym tumultem, wrzawą i widokiem zwierza nie miał się zestrachać młody wierzchowiec Halzuchny?

Skoczył niespodzianie, choć dziewczyna krótko i przytomnie trzymała cugle ...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielkop. Centrala Ziemiopłodów

T. z o. p.

(Zrzeszenie oficerów zdemobilizowanych służby gospodarczej)

Poznań, Pl. Sapieżyński nr. 8

(nad konsulatem Czecho-Słowackim)

Adres telegr.: „Wicepod" Telefony: nr. 3084 i 5368

Zakup i sprzedaż płodów ziemnych, snrowców i przetworów wszelkiego rodzaju, krajowego i zagranicznego pochodzenia.

Zboża — Mąka — Ziemniaki — Słoma
Siano — Węgiel — Wapno.

Import Export

KINO-TEATR

:: KORSO ::

Tylko wtorek, środę i czwartek.

Zwycięstwo na polu sztuki filmowej jest:

Asta Nielsen

w jej jedynym filmie

Zabłąkane dusze

wzruszający dramat w 2-ch częściach. Do tego wesoła komedja.

Po polsku i niemiecku.

Ważne dla fabryk i pp. stolarzy!

z dniem 20 kwietnia 1922 przenieśliśmy nasze biuro i skład

na UL. DWORCOWĄ 57

i polecamy jak dotychczas w wielkim wyborze forniery i dykty z drzew krajowych i zagranicznych, dykty kielonc (Sperrplatte) oraz siedzenia do krzeseł najlepszego gatunku.

Hurtowo. - Ceny fabryczne. - Detalicznie.

Warszawska Fabryka Fornierów

H. L. Mussmann i Syn, Filja Bydgoszcz

Dworcowa 57, Tel. 230.

Poszukuję zaraz ewtl. od 1 maja br.

podróżującego

z branży drogeryjnej i rutynowanej

książkowej

obeznanej z książkowością system ameryk. i innych ksiąg obliczeń. Reflektuje się na siły rzeczywiście wybitne i z pierwszorzędnemi referencjami.

Hurtownia Drogeryjna

dawn. A. ENGELHARDT, Co.

Bydgoszcz, ul. Gdańska 48.

PRZETARG

Okręg. Zakład Gospodarczy VII. w Poznaniu ulica Solna 15 sprzeda w drodze publicznego ustnego przetargu około

1300 beczek śledzi (ca. 110 kg.)

Reflektanci zechcą składać oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Kupno śledzi" podając ilość (od 10 beczek zwyż) i cenę. Przy składaniu ofert złożą reflektanci 10 000 mkp. wadium.

Przetarg odbędzie się dnia 24-go kwietnia 1922 r. o godzinie 12-tej. Śledzie oglądać można w poniedziałki, wtorki i środy od 11—12 godz. w Magazynie O. Z. G. VII. przy Tamie Garbarskiej.

(1323) **O. Z. G. VII.**

GENERALNĄ REPREZENTACJĘ

mojej

GNIEŹNIEŃSKIEJ FABRYKI WÓDEK I LIKIERÓW

TABROMIK

na miasto GRUDZIĄDZ i okolicę

powierzyłem

p. J. Wojciechowskiemu

w Grudziądzu ⬥ ul. Młyńska 39.

We wszystkich kwestiach dotyczących zamówień i t. p. proszę zwracać się bezpośrednio do p. Wojciechowskiego.

Gniezno, dnia 21 kwietnia 1922.

Tadeusz Bronisław Mikołajczak.

Dzierżawy

Mam SKLEP

z pomieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Biskupia 13.

Posady.

Kilka dzielnych

ekspedjentek

z branży artykuł. męskich bielizny lub krótkich, oraz

kilka uczenic

na wysoką pensję poszukuje zaraz lub od 1 maja rb.

C. M. Powałowski, Grudziądz, Toruńska 4.

Doświadczony, energiczny rolnik, bezdzietny niemłody żonaty, mający praktykę na własnym majątku i obecnie w ciągu ośmiu lat naczelnika w administracji cudzych majątków, tak polskich jak niemieckich po za sobą, szuka odpowiedniej

POSADY

od zaraz, będąc obecnie niezależnym. Nie chodzi mnie o zbyt wielkie zasługi, tylko o zajęcie o ile możności oparte na przywiązanie. Ogólną kow. mogę i samodzielnie przejąć. Łaskawe oferty pod adr. M. L. Grudziądz Plac 23 Stycznia 25 26.

Potrzebna zaraz uczciwa i porządna

dziewczyna

do dwóch małych dzieci i pracy domowej na cały dzień. Zgłoszenia Nadgórna 64 w składzie.

Poszukuję zaraz rutynowanej

KSIĄŻKOWEJ

biegłej w korespondencji polskiej. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw nadsyłać do firmy:

Zygmunt Lewański
HURT — OBUWIA
Grudziądz, Szewska 23.

Wojażera

poszukuja zaraz

Bracia Ziętak

Fabryka cukierków. Chełmińska nr. 1

Różne

Ostrzeżenie!

Ostrzegamy niniejszem p. Grabczyńskiej (mości) na nasze nazwisko nic nie wypożyczać ponieważ za nic nie odpowiadamy. Chempowie.

Wykonuję

== szybko i tanio ==

wszelką garderobę damską i dziecięcą.

Koszarowa 1 II.

5000 mk. nagrody!

otrzyma ten, kto wskaże mi złodzieja który skradł w drugie święto wieczorem z mego podwórza

młodego wilka (psa).

Andrzej Lipowski, Groblowa 13.

Do interesu rzeźnickiego dobrze prosperującego przy głównej ul.

poszukuję wspólnika.

Oferty do Gł. Pom. p. nr. 1441

Znalazł się wilk

(pies) z uciętym ogonem. Informacja w Administr. Głosu Pom. pod nr. 99

Reperacje dachów, nowe pokrywanie

dachówką, tupkiem i smołowcem,

smołenie dachów

== wykonuje ==

natychmiast lub w późniejszym terminie.

W. Kutowski

przedsięb. dekarskie

Grudziądz, Ogrodowa

Plebanja we Wielkim Lubieńcu

powiat Grudziądz

We wtorek, dnia 9-go maja o godz. 10-tej przed poł. w oberży „Pod Białym Orłem" (Salczyński) w Michalu wydzierżawiona zostanie na lat 12 t. j. od 1. 7. 1922 do 30. 6. 1934 plebanka we Wielkim Lubieńcu. około 195 morgów ziemi, w tem r. 72 morgów łąk. Warunki dzierżawy i licytacji przedtem przejrzeć można w plebanji w Bzowie. Kaucji licytacyjnej złożyć trzeba 30 000 marek. Budynki we Wielkim Lubieńcu są kompletne.

Dochód gruntowy (Grundsteuerreinertrag) 680 talarów

Żelaznego inwentarza nie ma. Wielki Lubień leży naprzeciw Grudziądza nad Wisłą. Najbliższy dworzec Grudziądz 4 klm. lub Dragass

Wielki Lubień, dnia 24. 4 1922 [1368

Zarząd kościelny
Ks. Chyliński proboszcz.

Z powodu braku znajomości fachowych jest zaraz na sprzedaż [1366

rzeźnictwo i piekarnia

we wiosce z bardzo dobrem położeniem gdzie są targi, 2 kościoły i sąd. Budynki masywne i 1½ morga dobrej ziemi

Zgł. przyjmuje właściciel

LEON BRZUSKIEWICZ
Młyn — Babalice
poczta i kolej Lipinki pow. Lubawa (Pom.)

Kupno okolicznościowe!

AUTOMOBIL

3,22 P. S. z trzema miejsc. prawie nowy jest na sprzedaż. Nadaje się dla lekarza lub kupca.

Strzelba „Eydt" nowa na sprzedaż.

SEMRAU, Hotel Dworcowy Grudziądz.

Mydła, perfumy, kosmetyki,

artykuły toaletowe, wyroby gumowe, i opatrunki poleca w wielkim wyborze

Drogerja pod Koroną

Leon Richter, Grudziądz, Stara 16.

Wszelkie drzewo

do tarcia i heblowania przyjmuje tartak

MADEŁA & LAMPARSKI

Telefon 247. ul. Rządowa. Telefon 247.

BYDGOSKA FABRYKA SZTYLP

Bolesław Najdrowski
mistrz siodlarski
Bydgoszcz, Pomorska 8a.

Poleca hurtownie torebki damskie, teki skórzane portfele, uprząż do koni i t. d.

Specjalność SZTYLPY

Najlepsza jakość, najlepsze źródło zakupu dla pp. detalistów.

Największe przedsiębiorstwo siodlarskie w miejscu

DRZEWO OPAŁOWE

40 wagonów szczapów sos. I. kl. suchych od 14-40 cbm. mocne po cenie 3800,— mk. franco stacja Grudziądz mam do oddania

B. KRAJNIEWSKI
Hurt drzewa
Tel. 753. GRUDZIĄDZ Tel. 753.

Kupujemy w każdej ilości niepobielany

szmelc miedziany

METALPORCELANA,
GRUDZIĄDZ, Tusz. Grobla 50/52.

Zwracamy uwagę panom Hurtownikom lamp iż są do nabycia w większej ilości i różnych numerów

knoty do lamp naftowych

po cenach bardzo niskich.

Hurt Pomorski

Grudziądz, ul. Toruńska nr. 8.

Magistrat miasta Łasin zatrudni zaraz

dzielną młodszą siłę biurową

obeznaną ze sprawami kasowemi i komunalnemi. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Do zgłoszenia należy dołączyć 1) własnoręcznie pisany życiorys. 2) fotografję, 3) policyjnie uwierzytelnione odpisy świadectw. Pensja podług ugody.

Tomczyński burmistrz.

Patenty

na wynalazki, modele i znaki towarowe zgłaszać można w POZNANIU (ulica Wrocławska 18) przez biuro podpisanego. [274

Dr. Marjan Kryzan

Pełnomocnik przy Urzędzie Patentowym.

Urzędom Stanu Cywilnego

dostarcza natychmiast formularzy polskich do

ksiąg urodzeń, ślubu, zgonu

Drukarnia Pomorska T. A.

Grudziądz.

Dobrze utrzymane

męskie trzewiki

nr. 40

zaraz na sprzedaż.

Cena 3500 mk.

Nadgórna 17 part. lewo.

Skład kolonjalny

zaraz odstąpię z całem urządzen. i mieszk.

Gelbucka 5.

Baczność!

Mam na sprzedaż 1 drylownik Saxonia 2 m szeroka 17 z. i 2 maszyny do sieczki rżnięcia.

Wyżykowski
mistrz kołodziejski
w Radzynie (Pomorze).

Sprzedaże.

Ubranie

czarne, surdutowe, dla silnego mężczyznę, sprzedam tanio.

Ul. Stara 24 III lewo

Drzewka owocowe

na sprzedaż.

Makowzki
Plac 23 Stycznia 29
Ogrodnictwo. Ceny nizkie i t. d.

Rzeźnictwo

w centrum miasta jest do sprzedania. Of. do Gł. Pom. pod nr. 1442.

Zguby.

Zgubiłem

5 kluczy na kółku.

Znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem, u p. Helmanna na ul. Szewskiej 1